

Dorota Hołownia-Dudek

Edukacja – edukacja

12 marca 2020 roku zagrożenie koronawirusem przeniosło nas, jak w filmie science fiction, w nową rzeczywistość szkolną, w której to my, nauczyciele, Cyfrowi Imigranci, jesteśmy gośćmi w środowisku naszych uczniów, Cyfrowych Tubylców. Przyszło nam stawić czoła jeszcze innemu niż dotychczas wyzwaniu edukacyjnemu – przestrzeni wirtualnej, naturalnemu i dobrze znanemu środowisku naszych uczniów. Przed nami, czy w jej efektywność wierzymy czy nie, nowa formuła kształcenia – edukacja zdalna, a co za tym idzie, kolejna zmiana. To również cenny czas, uczący wiele i pokazujący jeszcze więcej, czas dany nam na autorefleksję, na przyjrzenie się dotychczasowej kulturze uczenia (się) i, jeśli to uzasadnione, modyfikację tej kultury.

Nikt z nas nie ma wątpliwości, że wszystko na świecie ewoluuje. My, ludzie, podlegamy ciągłym zmianom, świat wokół nas ciągle się zmienia, a więc i kształt edukacji powinien podlegać nieustannym procesom i weryfikacjom. Mimo tej wiedzy, niechętnie rzucamy się na głęboką wodę zmian. Adrenalina to nie nasze drugie imię. Ba! Konieczność zmiany często rodzi niechęć w odniesieniu do tego, co nowe, a tym samym niepewne. Na moment zostawiliśmy za sobą coś, co jest przecież częścią nas samych, coś, co stworzyliśmy i z czym się utożsamiamy – realną i rzeczywistą szkołę. Wygodna i bezpieczna strefa komfortu, w którą wrośliśmy, sprawiła, że niechętnie wychodzimy z rutyny i stronimy od zbaczania z wcześniej wydeptanych ścieżek. Wolimy to, co znane, wypróbowane, sprawdzone i wielokrotnie wdrożone od tego, co nowe, niepewne, niezbadane i nieprzetestowane.

Doświadczenie pokazuje, że każda zmiana pociąga za sobą skomplikowaną sieć mniejszych zmian, którymi również trzeba zarządzać. W obliczu tak wielu procesów zachodzących jednocześnie nasuwa się pytanie: jak dostosować edukację do wyzwań otaczającej nas rzeczywistości i tak wymagającego, współczesnego świata, aby jednocześnie sprostać wymogom i oczekiwaniom Cyfrowych Tubylców.

Teraz, jak nigdy wcześniej, zalecenia preambuły podstawy programowej kształcenia ogólnego (dla szkoły podstawowej) nabierają szczególnego znaczenia. Otóż, jak ważnym i niezbędnym „zadaniem szkoły” w obliczu koronawirusa staje się „wprowadzenie dziecka w świat wiedzy, przygotowanie do wykonywania obowiązków ucznia oraz wdrażanie do samorozwoju”. Przecież poprzez realizację tych właśnie zadań rozwijamy w uczniach odpowiedzialność za naukę własną i jej organizację, co pozwala nam w obecnej sytuacji sprawniej dowodzić całym wachlarzem metod i form edukacji zdalnej.

Preambuła podstawy programowej podkreśla również, że to my, nauczyciele, mamy stworzyć odpowiednie warunki do nabywania wiedzy i umiejętności potrzebnych naszym uczniom, również poza oknami szkoły. Nadszedł czas, w którym inicjujemy procesy

i podejmujemy działania mające na celu „indywidualizowane wspomaganie rozwoju każdego ucznia, stosownie do jego potrzeb i możliwości”, tak aby „nabywanie kompetencji społecznych” było wpisane w nasze codzienne działania edukacyjne, niezależnie od przedmiotu, którego uczymy. Pracując na odległość to my, nauczyciele, mamy zapewnić „bezpieczne warunki oraz przyjazną atmosferę do nauki”, szczególnie dbając o „indywidualne możliwości i potrzeby edukacyjne uczniów”, bowiem „najważniejszym celem kształcenia” jest dbałość o ich „integralny rozwój [...] poznawczy, emocjonalny, społeczny i moralny”.

Teraz, bardziej kiedykolwiek, powyższe zapisy współgrają z czterema podstawowymi filarami współczesnej edukacji wg Jacquesa Delorsa (UNESCO), które opisują kształcenie jako system złożony i wielowymiarowy, trwający całe życie i odbywający się na wielu poziomach: 1) uczymy się, aby wiedzieć, 2) uczymy się, aby działać, 3) uczymy się, aby być, 4) uczymy się, aby wspólnie żyć.

Od samego początku nam, nauczycielom, przyświecają te cztery fundamentalne cele kształcenia i do osiągnięcia tych celów nieustannie dążymy. Trudno zaprzeczyć, że w czasie zarazy stabilność tych filarów staje się priorytetem i niezbędnikiem w sprawnym zorganizowaniu i wdrażaniu kształcenia w przestrzeni wirtualnej.

Skoro uczymy po to, aby nasi uczniowie zdobywali wiedzę, rozbudzamy potrzebę uczenia się bez względu na etap edukacyjny. Przecież każdy uczeń posiada wrodzoną zdolność do uczenia się. Skupmy się na rzeczywistych potrzebach uczniów i ich ciekawości poznawczej. Odejźmy od wiedzy „twardej”, encyklopedycznej i postawmy na rozwijanie umiejętności życiowych i społecznych. Bazujmy na zdobywaniu, odświeżaniu i wykorzystywaniu wiedzy oraz dotychczasowego doświadczenia. Zredukujmy opowiadanie. Czasami wyjaśniamy. Często demonstrujemy. Zawsze inspirujemy. We współczesnej edukacji nie chodzi przecież o „napętnianie wiader, lecz o rozpalanie ognia” (Plutarch). Nasi uczniowie, niezależnie od płci, wieku czy doświadczenia mogą przecież być nie tylko uczącymi się i zdobywającymi wiedzę, ale także nauczającymi i dzielącymi się własnym doświadczeniem i osiągnięciami z całą społecznością szkolną, nauczycieli włączając. Rozwijajmy umiejętności korzystania z różnorodnych źródeł wiedzy, zachęcajmy do zdobywania wiedzy i umiejętności w formach pracy indywidualnej.

Mamy przecież uczyć, aby umożliwiać uczniom działanie, zatem wspomagajmy rozwój kompetencji radzenia sobie z różnymi sytuacjami edukacyjnymi, szczególnie poza oknami szkoły. Dzisiaj, jak się okazuje, to kluczowa umiejętność. Kładźmy nacisk na wykorzystanie zdobytej wiedzy w kontekście życia codziennego, aby nasi uczniowie wiedzieli, gdzie ją wykorzystać, zastosować i jak ją rozwijać. W naszym systemie kształcenia stosujemy formy i działania, które w drodze wzajemnego wsparcia i wymiany doświadczeń pozwolą uczniom rozwiązywać ich codzienne problemy. Zachęcajmy do stałego podejmowania wyzwań edukacyjnych, dokonywania trafnych wyborów i zarażania swoją pozytywną postawą również innych.

Stawiamy na naukę praktyczną, dzięki czemu uczniowie wzbogacą wiedzę, rozwiną swoje umiejętności, zweryfikują swoje postawy i zachowania.

Ucząc bycia, oferujemy wszechstronny rozwój każdego ucznia, wspieramy talenty, indywidualne predyspozycje i naturalną charyzmę. Troszczymy się o rozwój niezależnego myślenia i zdolności krytycznego osądu. Świadomi roli działań edukacyjnych promujemy i wspieramy wszystkich uczniów, wdrażamy ich do samokształcenia i autorefleksji. Stwórzmy kulturę edukacyjną, w której uczeń oraz proces uczenia będą dla wszystkich priorytetami. Dbajmy o zapewnienie uczniom autonomii i zachęcajmy do kierowania się również własnymi kryteriami działania i ewaluacji. Traktujmy uczniów podmiotowo, gdyż ich aktywna postawa ma realny wpływ na to, co może zdarzyć się podczas procesu kształcenia. Sprawmy, aby nasi uczniowie nie byli jedynie wykonawcami odgórnie narzuconych im celów, ale pełnoprawnymi uczestnikami procesu kształcenia. Personalizujmy nauczanie poprzez umożliwienie uczniom wytyczania sobie samym celów, co im znacznie ułatwi identyfikowanie się ze szkołą, jej filozofią i praktykami, a twórcze wyrażanie siebie i nabywanie wiedzy stanie się źródłem ich radości.

Ucząc jak wspólnie żyć, uczmy harmonijnego współistnienia i współdziałania, wspomagajmy rozwijanie rozumienia innego punktu widzenia i poszanowania dla innych wartości. Zmieńmy paradygmat edukacji z rywalizacji na samokształcenie i rozwijanie zainteresowań, talentów i pasji. Budźmy kreatywność i zachęcajmy do jej rozwijania i czynnego wykorzystania. Umacniajmy wiarę we własne możliwości naszych uczniów.

Nadszedł czas, w którym my, nauczyciele, powinniśmy głównie bazować na mechanizmach samokontroli uczniów, które zdołaliśmy do tej pory wykształcić i rozwinąć – wzajemnym zaufaniu, odpowiedzialności, świadomości, motywacji, dobrowolnym zaangażowaniu, partnerstwie, współpracy/kooperacji oraz kreatywności. Sprawmy, aby czuli się współodpowiedzialni za swoje postępy i rozwój, gdyż „przekazanie społecznych reguł młodemu pokoleniu możliwe jest tylko dzięki **wspólnemu** ich **praktykowaniu**”. (Joachim Bauer *Co z tą szkołą? Siedem perspektyw dla uczniów, nauczycieli i rodziców*, s. 150.)